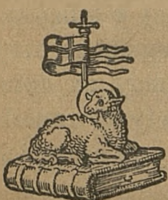
Rok II. Kielce, kwiecień 1935 r. Nr 3.

GŁOS MIŁOSIERDZIA



„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.
Mat. 5, 7.



Z racji przypadających w bieżącym miesiącu Świąt Zmartwychwstania Pańskiego Zarząd Stowarzyszenia „Caritas“ i Redakcja „Głosu Miłosierdzia“ przesyłają swemu NAJDOSTOJNIEJSZEMU PROTEKTOROWI J. E. ARCYPASTERZOWI, Przewielebnemu Duchowieństwu, Członkom i Sympatykom najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask i błogosławieństwa Boskiego.

CHRZEŚCIJAŃSKIE MIŁOSIERDZIE NIE TAŃCZY DLA BIEDNYCH.

Zasadnicze orzeczenie Ks. Kardynała Prymasa.

Zwrócono się do mnie po ostateczną decyzję w sprawie imprez tanecznych, urządzanych gdzieniegdzie dla przysporzenia funduszów katolickim stowarzyszeniom dobroczynnym. Organizatorzy tych zabaw, powodowani chwalebną chęcią propagandy idei miłosierdzia, uzasadniali je tem, że dostarczają większych dochodów, niż inne imprezy a pod względem obyczajowym mogą być przykła-

dem dostojnego tańca. Naogół budziły atoli te imprezy poważne zastrzeżenia i krytyki. Rozbieżność zdań i praktyka doprowadziła wkońcu do szkodliwych rozdźwięków w organizacjach, budząc zarazem niepokoje w sumieniach.

Nie omawiając tu zagadnienia tańców jako takich zaznaczam, że używanie tańca jako środka propagandowego w dziedzinie dobroczynności chrześcijańskiej, polega na zasadniczem nieporozumieniu. Do istotnych cech miłosierdzia chrześcijańskiego należy ofiara ze siebie, ze swego majątku lub czasu, ze swej pracy, wygody i przyjemności na rzecz bliźniego, z pobudek nadprzyrodzonych. Z tem pojęciem nie można pogodzić dobroczynności, która biednych wspiera okupem uciech przeżytych na tak wybitnie światowej zabawie, jaką jest ze swej natury bal. Religijne podłoże organizacyj miłosierdzia chrześcijańskiego, ich wysoki poziom etyczny, ich duch poświęcenia przemawiają za tem, że nie powinno się wsparć biednym, wytańcowywać. To profanuje ofiarę miłosierdzia chrześcijańskiego, która jest tak wzniosła, że jej narówni z okruchami z tańcówek stawiać nie wolno. Cenię to, że tradycyjne bale, urządzane przez pewne sfery społeczne, przeznaczają swoje dochody na dobre cele, bo upatruje w tem ideę ekspiacji, często niestety aż zanadto uzasadnionej. Ale nie mógłbym się zgodzić na to, by to uprawiały oficjalnie kościelne stowarzyszenia.

Więc co?

Nasze niestrudzone organizacje dobroczynne znają doskanale i stosują z powodzeniem inne środki zdobywania pieniędzy na zwalczanie rosnącej biedy, jak wenty, koncerty, przedstawienia, odczyty, zbiórki i t. d. Czyż nie na tej drodze dokonał się imponujący wzrost zorganizowanego miłosierdzia katolickiego, działającego obecnie prawdziwe cuda miłości i apostolstwa? Właśnie dlatego, że katolickie organizacje dobroczynne nigdy nie zaznały zbytku i nie miały do łatwej dyspozycji sum wielkich, lecz musiały z trudem zbierać grosz do grosza, przywykły do ofiary z siebie i do oszczędnego obchodzenia się z zebraną gotówką. Dlatego też nie marnują pieniędzy na kosztowną administrację, nie trwonią uzbieranych funduszów na efektowne występy, nie szukają swego zadowolenia ani swej przyjemności. Zato pracowały i pracują z błogosławieństwem bożem, ciesząc się zaufaniem społeczeństwa, które wie, że niczego nie zmarnują, ani lekkomyślnie nie przegospodarzą. Tą ofiarą i tym trudem, tem zaufa-

niem ogółu i błogosławieństwem bożem będą nadal stały nasze organizacje dobroczynne przez długie stulecia.

Wiem, że słowa te dotrą do cichych bohaterek katolickiej dobroczynności. Niechżeż się dowiedzą, że jestem pełen uznania dla ich apostolstwa i że ich działalności z głębi duszy najczulej błogosławię.

Poznań, dnia 26 lutego 1935 r. *(—) † August Kard. Hlond.*

Przewodnik Katolicki z dnia 24/III 35 r.

„KTO NIE JEST ZE MNĄ JEST PRZECIWKO MNIE, KTO NIE ZBIERA ZE MNĄ, TEN ROZPRASZA“. (Łuk. 11, 23).

Z tych słów Zbawiciela widzimy, że prawdziwego chrześcijanina poznaje się potem, jak on rozumie i wypełnia Zakon Chrystusowy. Kto „pali Bogu świeczkę a djabłu ogarek“, lub w kościele żarliwie się modli, a w życiu domowem, w stosunkach towarzystkich — w znaczeniu sposobu postępowania z ludźmi swego środowiska — i swej działalności społecznej ma na uwadze przedewszystkiem względy światowe, które nigdy nie są pozbawione cech mniejszej lub większej dozy egoizmu, tego nie można zaliczyć do prawych uczniów Chrystusa.

„Przez pół“ służyć Bogu nie można!

Pan nieba i ziemi, nasz Odkupiciel nie uznaje żadnych układów kompromisowych, jakimi często staramy się uśpić nasze sumienia. Chrystus nie może mieć pobłażania dla moralnie chromych, którzy za lada podmuchem swych osobistych potrzeb chwieją się jak trzcina to w jedną to w drugą stronę. Jakimi chcemy być w obliczu Boga, takimi musimy być wobec świata. Wierny i dzielny żołnierz zawsze wysoko ceni swój honor, choć nie czuje nad sobą oka dowódcy. Tembardziej chrześcijanin — katolik, wiedząc, że oko Najwyższego Wodza zawsze i wszędzie na nim spoczywa, powinien sztandar wiary świętej i moralności chrześcijańskiej trzymać w krzepkiej dłoni wobec całego świata. Słusznie mówi św. Hilary: „Jest rzeczą niebezpieczną źle o Nim myśleć, a nie trzymać z Nim, znaczy tyle, co być przeciwko Niemu“.

Żyjemy w czasach neopoganizmu. Dziś „nie wypada“ publicznie przyznawać się do katolicyzmu i że się jest praktykującym katolikiem.

Bogu dzięki, Świątynie Pańskie nie świecą już pustkami, jak to było w pierwszych latach po wojnie światowej, przeciwnie z każdym rokiem coraz liczniej garną się ludzie do Kościołów,

coraz więcej przystępuje do Stołu Pańskiego, zwłaszcza młodzieży akademickiej, tej przyszłej elity Narodu. Jakżeż trzeba się litować nad tymi, którzy wahają się i nie wiedzą co im czynić należy. Czy iść za głosem sumienia i spełniać wolę Bożą, czy raczej — po linji najmniejszego oporu i nie zasłużyć na niechętne, lekceważące, jeżeli nie pełne surowości spojrzenie osoby, od której materjalnie jest się zależnym, a która częstokroć nic nie ma wspólnego z zasadami Kościoła i jego nauką. Takie przykłady nie są tworami wyobraźni, są to fakty z życia wzięte, godne napiętnowania, o których jednak z wielu względów zrozumiałych szczegółowo pisać nie można. Nierzadkie są wypadki, że ta obawa przed ludźmi ma jakby swe uzasadnienie, gdyż często katolikowi jako takiemu przypisuje się obce mu częstokroć poglądy, a to już grozi utratą kawałka chleba. Nic więc dziwnego, że człowiek ten (rzecz prosta nie zawsze i nie wszędzie) schodzić musi do „katakumb“ XX-go wieku, w których jak w zaraniu chrześcijaństwa korzy się przed Bogiem.

Lecz czy tak ma pozostać, czy wolno mu wstydzić się swej wiary, która ma za sobą tyle historycznych dowodów swej boskości? Czy mamy wstydzić się przodków naszych, którzy z pieśnią: „Boga Rodzico Dziewico Bogiem wsławiona Maryjo“, tak skutecznie odpierali watahy pohańców, że ich i naszą Ojczyznę na Zachodzie zwano „przedmurzem chrześcijaństwa“? Czyż mamy się wstydzić naszego Króla-bohatera — krew z krwi, kość z kości naszej — Jana III, który przed bezprzykładnym pogromem Turków pod murami oblężonego Wiednia, jak pocholę czynił posługi kapłanowi w czasie Mszy św.?

Nie lękajmy się sług neopogąnizmu. Dziś nam nie grożą, jak za czasów cezara Nerona kły i szpony dzikich bestyj na arenach cyrków, świeczniki z ciał wyznawców Chrystusa — w jego ogrodach, miejmy przynajmniej tyle cywilnej odwagi, aby się nie zapierać Jezusa, który sponiewierany, zbity, oplwany, konał na hańbiącym Krzyżu, dla naszego zbawienia. Nasza połowiczność, nasza jagnięca potulność rozzuchwalała tylko wrogów Kościoła, jesteśmy w większości, a zachowujemy się jak mniejszość. Musimy stanąć pod sztandarami Akcji Katolickiej, pod które nawołuje nas Sternik Łodzi Piotrowej, nawołuje cały Episkopat polski, który przejął misje Świętych Apostołów Chrystusowych.

Nie wybrniemy z kryzysu, z chaosu społecznego, jeżeli nie oprzemy naszych stosunków na prawie Bożem. Dzisiejsze czasy

wymagają czujności i najenergiczniejszego przeciwstawienia się tym, którzy w Królestwie Chrystusowem na ziemi słusznie przeczuwają swą nicość.

Dziś więcej niż chleba powszedniego potrzeba nam katolickiego światopoglądu, katolickiej uczciwości w czynach, czy to w życiu prywatnem, czy w publicznem. Na światopogląd ten wpłynąć może katolicka publicystyka, katolicka literatura, różnego rodzaju katolickie placówki i **po katolicku rozumiane miłosierdzie.** Skoro świat idzie po linji dechrystjanizacji, my musimy wszystko i wszystkich prowadzić do Chrystusa. On dla nas Wodzem, On Prawodawcą, On alfą i omegą naszego życia.

Podczas wielkiego postu mieliśmy możność bliżej poznać niewypowiedziane cierpienia włącznie ze śmiercią hańbiącą, ku której Zbawiciel szedł z całą świadomością, li tylko, aby swą **bezmierną miłością pociągnąć nas ku sobie.** Czyż taka miłość nie odnajdzie odźwięku w sercach naszych, czyż mamy dać dowód, że są one przeżarte sobkostwem, a gonitwa za czczemi uciechami i oklaskami „tego świata“ jest wyłącznym celem naszego życia?

Jeżeli zastanowimy się na jakiem podłożu opiera się nasza dzisiejsza duchowa kultura, która stworzyła wzorowe szkoły, sierocińce, przytułki dla starców, szpitale, która wyprowadziła świat ze stanu dzikości, to zauważymy, że zakiełkowała i rozwijała się ona tam, gdzie przeniknęła nauka Chrystusowa, oparta na **miłości Boga i bliźniego.** A jednak pomimo tylu dowodów czerpanych z historji i faktów współczesnych, katolicy nie są zespoleni pod wspólnym sztandarem. — Dlaczego? — Oto dlatego, że jesteśmy tylko katolikami połowicznymi. Zdaje się nam, że aby być katolikiem wystarczy w niedzielę wysłuchać Mszy św., od czasu do czasu „jak jest natchnienie“, pomodlić się, a nawet czasem, „jeśli to nam sprawia przyjemność“, rzucić swój grosz na cele dobroczynne, przyczem ta ofiara o jakże jest niewspółmierną z kwotami, jakie z musu łożymy na cele świecko-społeczne, by się tylko pokazać, by o nas mówiono, lub co gorsza, aby zyskać względy osób wpływowych. Nie jest to fantazja, ale smutna rzeczywistość, o której wie każdy dobrze. Czas najwyższy wyjść z tego połowicznego stanu i wszystko postawić na platformie zasad Chrystusowych, **wszystko przepoić miłością Chrystusową, wzbogacić uczynkami miłosiernemi, które** staną się dla nas żywym pomnikiem, żbliżenia ku nam tych

warstw, które może zawistnem okiem spoglądają na nas, z sercem przepełnionem żalem i goryczą. Skorzystajmyż z okazji, jaka się nam nadarza z dobrodziejstw Jubileuszu Odkupienia i dajmy temu wyraz **przez pokutę, żarliwą modlitwę i hojną ofiarę.** Niech ten błogosławiony czas, który się ma już ku końcowi, będzie naszem przebudzeniem z duchowego letargu. Powstańmy do życia z wiary, nie bądźmy chromymi, lecz całkowicie zwróćmy się ku ideałom Chrystusowym. — Chrystus Pan po to cierpiał na Krzyżu, by nas obudzić z tej martwoty, byśmy według Serca Jego żyli i według wskazówek Jego postępowali.

Nie niweczmyż skutków Jego udręki, zniewag i męczeńskiej śmierci! Idźmy drogą Chrystusowej miłości! Żyjmy całkowitem życiem Chrystusa! I postępujmy według nauk Apostoła Narodów: **„We wszystkiem samego siebie podawaj przykładem dobrych uczynków“**. (Tit. 2, 7).

W ten sposób pozyskamy dla Chrystusa naszych braci ospałych, lękliwych. Słusznie woła św. Hieronim: „Na ciebie są zwrócone oczy wszystkich, twój dom i twoje obcowanie są jakby umieszczone w zwierciadle“. Nasz zapał, nasz przykład, nasza postawa katolicka, poparta życiem, będzie zwycięską bronią, którą podbijemy świat dla Chrystusa. Innemi słowy przyczynimy się, by się spełniły życzenia Chrystusowe: „Omnia traham ad meipsum“. „Wszystkich pociągnę ku Sobie“. (Jo 12, 32).

Junosza.

KOMUNIKATY

Głównego Zarządu Stowarzyszenia „Caritas“ Diecezji Kieleckiej.

Nr 5. Oddziały i Wydziały „Caritas“ pomocniczemi członkami Parafjalnej Akcji Katolickiej. W myśl ostatniej uchwały Episkopatu Polskiego placówki „Caritas“ stają się członkami pomocniczymi parafjalnej Akcji Katolickiej. W tym celu raczą Zarządy Oddziałów i Wydziałów „Caritas“ delegować do Zarządu Akcji Katolickiej swego przedstawiciela i vice versa. Cieszymy się niezmiernie tą współpracą dla osiągnięcia naszych ideałów i prosimy o zakomunikowanie nam w sprawozdaniach o wynikach.

Nr 6. Pomoc w razie trudności w pracy charytatywnej. Prosimy zawiadamiać nas o zaszłych przeszkodach lub trudnościach w pracy. Główny Zarząd na podstawie Art. 3 pkt. „d“

„f“, Art. 4 pkt „d“ i Art. 20 pkt „a“ będzie interwenjował u właściwych czynników oraz służył poradą prawną.

Nr 7. Stosunek Oddziałów i Wydziałów „Caritas“ do Głównego Zarządu. Stosunek ten winien być oparty na pełnej zaufania współpracy, owiany prawdziwą życzliwością i pragnieniem, aby **najwyższy nakaz Chrystusa — czynne miłosierdzie —** rozwijało się na wszystkich parafjach Diecezji. W ten sposób damy wyraz, że życzenie **J. E. Ks. Biskupa** planowo i zgorliwością wprowadzamy w życie. Ani na chwilę nie wątpimy, że Czcigodni Ks. Ks. Proboszczowie swoją znajomością życia na terenie wiejskich parafij, swemi cennemi wskazówkami, dopomogą Głównemu Zarządowi godnie wywiązać się z misji, jaką **Najdostojniejszy Pasterz jako Protektor Stowarzyszenia „Caritas“** Zarządowi powierzył. Rady, wskazówki oraz wszelkie zainicjowane inowacje Czcigodnych Ks. Ks. Proboszczów i Zarządów z wdzięcznością pod rozwagę przyjmować będziemy. Dalecy jesteśmy od narzucania swej woli, pragniemy tylko nawiązać z parafjalnymi Pasterzami i Zarządami takie stosunki, aby zawarte w Encyklice Stolicy Apostolskiej o krzewieniu miłosierdzia wskazówki, dzięki ogólnemu zaufaniu i serdecznej życzliwości, mogły jaknajszersze znaleźć zastosowanie.

Nr 8. Święcone dla biednych Przewielebni Ks. Ks. Proboszczowie wobec nadchodzących Świąt Wielkanocnych raczą zaapelować do swych parafjan, aby drobną cząstką swego święconego obdarowali najbiedniejszych za pośrednictwem Zarządów Oddziałów i Wydziałów „Caritas“. O wyniku prosimy zawiadomić Główny Zarząd Stowarzyszenia, abyśmy mogli przedłożyć Najdostojniejszemu Arcypasterzowi.

Nr 9. Walne zebrania Oddziałów i Wydziałów „Caritas“. Przypominamy, że w myśl Art. 29 Statutu w pierwszym kwartale roku budżetowego (najlepiej jeszcze w kwietniu po Świętach) należy zwołać Walne Zebranie członków Oddziałów i Wydziałów „Caritas“. Art. 30 Statutu podaje zakres działań tych zebrań. Jeżeli więc obecne Zarządy są zdekompletowane, lub brak jakich władz przewidzianych w statucie, należy dokonać wyborów uzupełniających. Odpisy protokółów Walnych Zebrań z podaniem pełnej listy władz Oddziałów i Wydziałów prosimy skierować do Głównego Zarządu Stowarzyszenia.

Nr 3. **SPRAWOZDANIE** Rok V.

T-w Dobroczynności „Caritas"

za czas od 1-go do 31-go marca 1935 roku.

Stan członków			Ile obiadów dziennie opłacają				
było	przybyło	jest	J. E. Ks. Biskup	Księża	Adwokaci	"Caritas"	Inni
1017	—	1017	100	10	7	43	—

Udzielono zapomóg:

Produktami		Obiadowych			Doraźnych	
rodzin	na sumę	rodzin	racji	na sumę	osób	suma
383	860,—	160	4480	685,—	1241	516,—

Wydano odzieży i obuwia

osobom	męskiej	kobiecej	dziecięcej	obuwia	na sumę
8	2 szt.	8 szt.	—	—	10,—

Schronisko		Ogółem	
osób	na sumę	osób	na sumę
37	988,—	1824	3059,—

Wymieniono bonów dobroczynnych od ubogich na artykuły spożywcze

Po 2 grosze	Po 5 groszy	Po 10 groszy	Na sumę
2287	270	187	77,94

Bibljoteka bezpłatna		Zapomogi inne	Przyjęto interesantów
Czytelników	wypoż. ks.		
79	120	Udziel. pracy 26 os. Noclegów 785 Skier. do lekarzy 6 os. Lekarstw 4 os. Infor. udzielono 925 osob.	3649 osób

PRZECZYTAJ I PODAJ SĄSIADOWI!

Cena egzemplarza „Głosu Miłosierdzia" 5 groszy. Członkowie „Caritasu" otrzymują bezpłatnie
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetrowy dwułamowy za tekstem 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Plac Panny Marji 2. Telefon 1546. Konto P. K. O. 143 093
Redakcja rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje tylko firm chrześcijańskich.

Wydawca: Związek „CARITAS". Redaktor: Jan Zarzycki. Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Czcionkami drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. Trzeciego Maja Nr 2.